Nr 37.

Do Nru 90 Gazety Korresp. Warsz. i Zagr. 1819.

ROZMAITOŚCI.

I.

O stanie Religii w Ameryce północney.

W odezwie do publiczności, wydaney niedawno przez X. *Beecher*, wzywaiącego obywateli aby przez dobrowolne składki przyłożyli się do edukacyi młodych duchownych, znayduie się dokładne wyrachowanie Kościołów i duchownych w stosunku do ludności Ameryki północney.

Pisarz ten przyymuie za zasadę, że zawsze na 150 familii, to iest na 1,000 dusz iedna osoba duchowna iest koniecznie potrzebną.

Podług niego licząc teraźnieyszą ludność Ameryki północney na 8 milionów, wykazuie się potrzeba 8,000 duchownych. Jest ich zaś zaledwie 3,000 tylko, podług *Beecher*, który nieliczy do stanu duchownego osób, wprawdzie dawniem nauk kościelnych w różnych sektach trudniących się, lecz bynaymniey do tego nieusposobionych i z czego innego utrzymuiących się.

Dla braku instytutów nauk teologicznych, zaledwie iedna trzecia część duchownych odebrała nauki akademickie, w których się tylko w *Harward* i w *Yale* młodzież duchowna ćwiczy. Temu to niedostatkowi zamyśla X. *Beecher* zapobiedz podaiąc sposobność duchownym ażeby synów swych przyzwoicie sposobić mogli, bo dochody ich są na to wydostarczaiące. Płaca naywyższego w dostoieństwie duchownego w Ameryce północnéy, wynosi rocznie 5 tysięcy dollarów, nieliczą w to wolnego pomieszkania i opłat pobocznych, iako to od szlubu, chrztu, i t. d, które lubo są dobrowolne tylko, znaczne iednak przynoszą korzyści. Zwyczayna pensya duchownych a mianowicie w *Nowym Yorku*, *Philadelphii* i w *Baltimore* iest 2,500 dolarów, przytém pomieszkanie i uboczne dochody 3 — do 500 dolarów. Plebani i Pastorowie wieyscy są mniey płatni. — W kraiu *Connecticat* rzadko kiedy pobiera duchowny więcéy tysiąca dolarów, ma iednak zawsze do tego pomieszkanie, kawałek gruntu i poboczne dochody.

(*Dokończenie potem*)

II

Machina szachowa Komeplena.*)

Mechaniczne dzieło sztuki znane pod nazwiskiem *gracza Szachowego*, które przed

*) *Observation on the Authomaton etc.* (Uwagi nad machiną szachową, którą teraz widzieć można w *Spring-gardens* w *Londynie* Ner 4ty przez Akademika Oxfordskiego (*Repertory of arts and manuf*) w Kwietniu 1819.

kilkudziesiąt laty było celem powszechnego zadziwienia w Europie, iest wynalazkiem iak wiadomo *Wolfganga* de *Kempelen* Szlachcica Węgierskiego i Cesarsko-Austryackiego Radcy taynego, człowieka, który od pierwszéy młodości złożył dowody prawdziwego i szczególnieyszego talentu do umieiętności mechanicznych, i wcześnie iuż wsławił się wielu znakomitemi i pożytecznemi wynalazkami.

W roku 1769 znaydował się Pan *Kempelen* w *Wiedniu.* Wezwany został przez Cesarzową *Maryią Teressę*, aby przytomny był magnetycznem doświadczeniom, z któremi popisywać się miał u dworu pewien Francuz nazwiskiem *Pelletier.* Podczas czynności téy, dał Cesarzowey do zrozumienia że się czuie w stanie złożenia machiny, któraby godnem podziwienia i niewytłumaczonem działaniem swoiem, zachwyciła nierównie więcéy, niż wszystkie działania magnetyczne, okazywane przez tego Francuza. Cesarzowa żądała, aby natychmiast swe rozpoczął dzieło. — Pan *Kempelen* przyrzekł iéy, słowa dotrzymał, i w sześć miesięcy przedstawił Cesarzowey *Samoruch* (automat) graiący w szachy.

Machina ta wprawiła w naywiększe zadumienie tak Cesarzowę, iako i dwór i znaczną liczbę przytomnych uczonych i ciekawych widzów. Dzienniki owoczesne napełnione były doniesieniami o powszechném zachwyceniu. Pochwały nie zasadzaiące się na znaiomości rzeczy, nie sprawiły żadnego wrażenia na wynalazcy; i nietylko wzbraniał się z właściwą prawdziwym ieniiuszom oboiętnością, od wystawienia tey machiny na widok publiczny, ale nawet nie chciał iéy nikomu ustąpić, chociaż mu za nię ofiarowano znaczną zapłatę. Owszem zatrudniony podowczas właśnie innem doświadczeniem, zaniechał tę machinę i nawet rozebrał ią był poczęści.

W kilka lat potém, gdy W. Xiążę Rossyyski (*Paweł*) odwiedził *Józefa* II. w *Wiedniu*, Monarcha ten przypomniał sobie znowu tego gracza szachowego, i przymówił się Panu *Kempelen*, aby machinę tę przyprowadzić mógł do tego stanu, by ią okazać W. Xiążęciu i iego małżonce. W pięć tygodni, naprawiona była znowu ta machina, i sprawiła nierównie większe podziwienie niż dawniey. Nalegano powtórnie na wynalazcę, aby zaspokoić chciał ciekawość powszechną, i temu stucznemu człowiekowi dozwolił zwiedzić Niemcy i inne kraie. Pan *Kempelen* uczynił życzeniu temu zadosyć, i wziąwszy od Monarchy pozwolenie na lat dwa, puścił się z graczem swoim w podróż. Przybył naprzód do *Paryża*, a w roku 1785 do *Anglii.* Po śmierci iego zaszłey w roku 1803 przedał syn machinę tę, posiadaczowi iey teraźnieyszemu, mechanikowi bardzo zręcznemu, i w robotach tego rodzaiu, może tylko przez samego *Kempelena* przewyższonego.

Sala, w którey samoruch ten widzieć teraz można, ma ieszcze iedną izbę wewnątrz, w którey ukazuie się figura wielkości naturalney, ubrana po Turecku zwyczaiem Azyiatyckim. Turek ten siedzi za skrzynią, półczwartey stopy długą, dwie szeroką, a półtrzeciey wysoką, do którey przymocowany iest przez stołek drewniany, służący mu do siedzenia. Całe urządzenie to stoi na cztерech nogach opatrzonych kółkami, przez co suwać się daie po sali na wszystkie strony. Wierzch tey skrzyni przedstawia pewny rodzay stołu na którego środku znayduie się szachownica dosyć obszerna, i nieco od stołu podniesiona. Turek zdaie się na nią obróco-

ne mieć oczy. Prawą rękę wyciągniętą ma na stole, lewę zaś trzyma nieco do góry, iak gdyby do trzymania cybuchu, co pierwey w istocie tak było.

Osoba pokazuiąca to automa zaczyna od wożenia go po sali aż do samego wchodu, gdzieby widzowie należycie mu przypatrzyć się mogli. Potem otwiera drzwiczki znayduiące się w skrzyni, dwoie w przedniey, a dwoie w tylney części tey skrzyni, tudzież wysuwa długą a niezbyt głęboką szufladę, zawieraiącą wszystkie kamienie szachowe, poduszkę służącą do położenia Turkowi pod łokieć i kilka marek; otwiera także dwoie drzwiczek mnieyszych, i odsłania zieloną kitaykową firankę, tudzież część ubioru Turka, zasłaniaiącą otwory znayduiące się w samym tułubie i w nogach figury.

W takim stanie oprowadzaią machinę po sali, dla przekonania widzów, iż w niey niema żadney istoty żyiącey. Nadto pokazuiący wsadza wewnątrz iey zapaloną świecę, przez co całą mechanika nabiera nieiakiey przezroczystości i tem doskonaley obeyrzaną bydź może. Jeżeli który z widzów żąda przy końcu gry, aby mógł machinę znowu oglądać wewnątrz, pozwalaią mu bez żadnego namysłu.

Tułub tego Turka ma wewnątrz dwa przedziały nierówney wielkości, przedział ze strony prawey, ledwie iest trzecią częścią całey obiętości tułuba. W tym postrzegać się daią iak w zegarze niezliczone kołka, walce i t. d. przedział z lewey strony, ma kilka kółek większych, małe kłóteczki ze sprzężynami i dwie tablice zegarowe, których płaszczyzna iest pozioma. Oprócz tego widać w tułubie i w spodnich częściach figury kilka rurek, które zdaią się nadawać działalność częściom, w różnych kierunkach poruszać się maiących.

Kiedy już spodziewać się można, że wszyscy widze zaspokoili ciekawość swoią, i nie maią więcey żadney wątpliwości co do wewnętrznego urządzenia tak samey machiny iako i owey skrzyni, pokazuiący zamyka znowu drzwiczki, zasuwa szuflady, i Turka osłania szatami, potem machinę tę nakręca kluczykiem, maiącym schowanie swoie w małym otworze skrzyni; Turkowi zaś kładzie poduszkę pod rękę i zaprasza z przytomnych umieiących grać w szachy, aby który zasiadł z tym samoruchem do partyi.

Z południa o godz. 1szey i 3ciey kończy Turek każdą partyię z naylepszym graczem, chociażby gra naydaley posunięta była przeciwko niemu — i nieochybnie wygrywa. Do takiey gry, ustawiaią się przódy kamienie na szachownicy w pewnem naytrudnieyszem położeniu; oprócz tego gra ten samoruch codziennie o godz. 8mey zwyczayne i całe partyie z każdym graczem, lecz i tu bywa zawsze stroną wygrywaiącą, chociaż wynalazca tey machiny, nie zamierzał koniecznie tego

Na początku gry obiera sobie Turek białe kamienie, i sam zaczyna; tey mało znaczącey korzyści, dozwalaią mu chętnie. Gra lewą ręką, prawę zaś ma wyciągniętą na stole. Dzieie się to przez uchybienie wynalazcy, który to postrzegł był ale iuż zapoźno, aby był mógł prawą przywrócić do iey właściwego działania. Kiedy się gra rozpoczyna, Turek rusza głową tak własnie, iak gdyby się chciał rospatrzyć przódy w szachownicy, toż samo czyni przy końcu partyi. Chcąc chwycić za kamień podnosi zwolna lewą rękę do góry i siąga nią ku temu polu szachownicy na którem się kamień znayduie. Potem otwiera rękę, palce się roz-

kładaią dla uięcia kamienia i postawienia go na polu, gdzie stanąć powinien, poczem w naturalnem bardzo poruszeniu, zwraca rękę na dawne mieysce to iest na poduszkę. Gdy samoruch ten chce zabrać przeciwnikowi kamień będący w niebezpieczeństwie, posuwa znow rękę sposobem wyż opisanym, wzięty atoli kamień stawia po za szachownicę, i wraca znowu do swoiego kamienia, chwyta zań i stawia w mieyscu wziętego. Wszystkie te poruszenia odbywa z dokładnością iak tylko żądać można naylepszą, a zręczność z którą przystępuie do gry w naytrudnieyszem i nayzawikłańszem położeniu, wprawia w wyraźne omamienie, przez które zdaie się, że wszystkie te poruszenia są skutkiem rozważonego planu i ciągłey, naywyższey ostrożności samorucha, aby w ciągu gry, żadnego kamienia nie poruszać ani zamieszać z innemi, oprócz tego, którego iąć i przesadzić powinien; w ogólności, zaś aby nie uczynił żadnego poruszenia niepożytecznego lub fałszywego. Gdy przeciwnik Turka stawia swóy kamień, Turek wytrzymuie chwilę spokoynie zdaiąc się namyślać nad grą swoią; lecz wkrótce zaczyna grać znowu. Kiedy królowi zadaie szach, rusza głową, daiąc iakoby znać o tem przeciwnikowi swoiemu; ieżeli przeciwnik iego stawia kamień inaczey, iak przepisuią reguły tey gry, co się często przytrafia dla doświadczenia, iak też się Turek znaydzie w takim przypadku, ieżeli n. p. konikiem iedzie wzdłuż pola, co tylko z basetą uczynić można, uderza wtenczas o stół prawą ręką na znak, że to nie uchodzi, konika stawia na dawne pole, lecz nie dopuszcza przeciwnikowi swoiemu poprawić się, właśnie iak gdyby go za to chciał ukarać, i sam gra daley. Małą tę korzyść dla samoruchu zdaie się zostawuią na wniesienie mechanika dla utrzymania równowagi sił między samoruchem a graczem żywym.

Chcący grać z tą machiną, nie może zaniedbać, aby kamień maiący bydź przesadzonym, postawił w samem środku pola, na którem chce go umieścić; gdyby na to nie zważał, mógłby samoruch wyciągaiąc rękę, dla wzięcia onegoż, uchybić i przewrócić go, przez coby nietylko wyniknął nieład w partyi ale mogłoby nawet, szkodzić delikatney mechanice paleów. Kto kamień raz postawił, nie może go z tamtąd brać znowu, i którego raz dotknął się, musi iuż tym samym grać a nie innym. Te obiedwie reguły nie dopuszczaią żadnego wyiątku. Jeżeli przeciwnik Turka za długo wytrzymuie w stawieniu kamieni, natenczas Turek uderza mocno ręką o stół właśnie iak gdyby chciał przyspieszyć iego namysł.

Przy każdem poruszeniu tego samorucha słyszeć się daie wewnątrz iego łoskot kółek podówczas obracaiących się. — Łoskot ten ustaie, skoro kładzie rękę na poduszkę. W tenczas przeciwnik grać może. Osoba ukazuiąca tę machinę, nakręca ią czasami, pospolicie po dziesięciu lub dwunastu stawkach. W czasie gry przechodzi się po pokoiu, — zbliża się atoli chwilami do machiny i to nayczęściey z prawey strony tego automatu.

Gdy się gra skończy, i kamienie zbierą, wzywaią którego z widzów aby konika postawił na iakiembądź polu. Turek chwyta na ówczas czem prędzey za tego konika, i prowadzi go właściwą temu kamieniowi drogą po szachownicy tym sposobem, że koleią stawia go na wszystkich sześćdziesięciu i trzech polach, nie chybiwszy ani iednego, ani też stanąwszy po drugi raz, na iednemże polu. Na tem polu z którego wychodzi, stawia się znaczek (marka) biały, a na każdym na których stanie, czerwony. Po skończoney przeiazdce widać wszystkie pola szachownicy zakryte znaczkami czerwonemi wyiąwszy to, od tego zaczynał.